

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 stycznia 2015 r.

### **Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:**

Przewodniczący: SSO Mariusz Kurowski

Protokolant: Paulina Stachurska

w obecności prokuratora: Andrzeja Purymskiego

po rozpoznaniu dnia 26.01.2015 sprawy:

**P. D.** (D.), ur. (...) w B., syna A. i E. z d. B.

**oskarżonego o to, że:** w dniu 7 września 2014 roku w B. na przystanku autobusowym przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą stosował przemoc wobec osób narodowości czeczeńskiej M. O. oraz A. B. z powodu ich przynależności narodowej, poprzez wypchnięcie pokrzywdzonych z autobusu komunikacji miejskiej o numerze linii (...), a następnie kopał M. O. po nogach i rękach oraz przytrzymywał go, w wyniku czego M. O. doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia łokcia prawego i otarcia naskórka łokcia prawego, stanowiących naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia trwający poniżej 7 dni, gdy w tym czasie inna ustalona osoba próbowała uderzyć A. B. pięścią w twarz

### **to jest o czyn z art. 119 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k.**

I. Oskarżonego P. D. uznaje za winnego tego, że dnia 7 września 2014 roku w B. na przystanku autobusowym przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą stosował wobec M. O. oraz A. B. z powodu ich przynależności narodowej przemoc w ten sposób, że wyciągnął ich z autobusu komunikacji miejskiej o numerze linii (...), a następnie z tego powodu wziął udział w ich pobiciu w ten sposób, że kopał M. O. po nogach i rękach oraz przytrzymywał go, a inna osoba próbowała uderzyć A. B. pięścią w twarz, czym naraził M. O. na bezpośrednie niebezpieczeństwo zaistnienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k. to jest czynu z art. 119 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 119 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazuje go, zaś na podstawie art. 119 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres próby wynoszący 2 (dwa) lata.

III. Na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego P. D. grzywnę w wysokości 40 (czterdziestu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 (dziesięciu) złotych.

IV. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej grzywny zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w dniach 23 i 24 września 2014 r. przyjmując, iż jeden dzień pozbawienia wolności jest równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny i uznając ją za uiszczoną do wysokości 4 (czterech) stawek dziennych.

V. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie 160 złotych oraz obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi.

# UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku przewodu sądowego Sąd ustalił stan faktyczny:

W dniu 7 września 2014 roku tuż po godzinie 19.00 M. O.i A. B.- dwaj młodzi mężczyźni czeczeńskiej narodowości, podróżowali autobusem linii nr (...)w B.zmierając na ul. (...). Jednakże parę przystanków przed ich celem podróży, na ul. (...), do autobusu weszli będący w towarzystwie A. W.P. D.i D. W.. Mężczyźni ci, co najmniej sympatyzujący z ruchem (...), szybko zorientowali się, że stojący w bezpośredniej ich bliskości M. O.i A. B.są obcokrajowcami pochodzącymi z republik byłego ZSRR. Dlatego też porozumieli się ze sobą, że pobiją ww. młodzieńców z powodu ich narodowości. Gdy autobus zatrzymał się na przystanku przy ul. (...)A. W.opuściła pojazd. Podobnie też zamierzali to uczynić D. W.i P. D.. Z tym tylko, że chcąc zrealizować zamiar pobicia ww. cudzoziemców ten ostatni starał się złapać i zabrać czapkę M. O.. Prawdopodobnym celem tego działania było skłonienie młodzieńca do opuszczenia autobusu, gdzie P. D.z D. W.mogli zrealizować swój plan. Pomiędzy M. O., a P. D.doszło do przepychanki. Jednakże Czeczeniec zdołał obronić swą własność. Niestety jednakże M. O.i A. B.stanęli w drzwiach autobusu. Ów fakt wykorzystał P. D.ze swym kompanem. Złapał on bowiem M. O.za szyję i szarpnięciem wyciągnął z autobusu. Podobnie uczynił z drugim z cudzoziemców D. W.wyciągając go z pojazdu szarpnięciem za koszulkę. Od razu też P. D.wraz z D. W.zaatakowali ww. młodzieńców. Z tym, że ten ostatni nacierał na A. B., zaś P. D.zaczął uderzać M. O.– złapał go, po czym kopnął go w lewą nogę. Broniący się młodzieniec także kopnął napastnika w nogę. P. D.nie dawał za wygraną. Trzymając napadniętego kopnął go jeszcze w prawą rękę w momencie, gdy ów próbował się uwolnić. Broniąc się M. O.uderzył go pięścią w twarz. W tym samym czasie D. W.starał się uderzyć A. B.. Tu jednakże sprawy przyjęły niekorzystny dla napastnika obrót. Trenujący dłuższy czas boks A. B.wykorzystał swoje umiejętności i wykonał unik przed pięścią napastnika, po czym fachowymi ciosami kilkakrotnie uderzył go w twarz. Zaskoczony takim obrotem sprawy D. W.zaczął krzyczeć „stop”. Na te słowa A. B.zaprzestał zadawania uderzeń. Także P. D.i M. O.przerwali walkę.. D. W.chcąc uspokoić swego przeciwnika, który wyraźnie zyskał nad nim przewagę zaczął się przechwalać, że on i tak nie da mu rady, gdyż jest największym(...) na swej ulicy. Celem potwierdzenia tego P. D.i D. W.zdjęli koszulki okazując napadniętym swe tatuaże. Napastnicy stwierdzili, że powodem zajścia było ich przekonanie, że cudzoziemcy się z nich śmieją. D. W.pojednawczym gestem podał rękę A. B.. To samo uczynił wobec M. O.P. D.. Po tych gestach napastnicy wraz z A. W.udali oddalili się. Wspomniane pobicie naraziło M. O.na bezpośrednie niebezpieczeństwo wystąpienia uszczerbku na zdrowiu opisanego w art. 157 § 1 k.k.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: częściowych wyjaśnieniach oskarżonego P. D. k. 12v-128v, 46-47; zeznaniach świadka A. B. k. 130v-132, 23v-24, 32v-33; częściowych zeznaniach świadków: M. O. k. 129v-130v, 3-3v, 30-31, 131v-132; D. W. k. 41v-42 jak też historii choroby k. 57; opinii biegłych k. 14 - 14v. 67); konfrontacji biegłych k. 133-133v; zapisu kamer monitoringu i protokołu oględzin tego zapisu z materiałem poglądowym k. 21, 72-90.

Oskarżony P. D.stwierdził, iż przyznaje się wyłącznie do udziału w „przepychance” z ww. cudzoziemcami, ale z pewnością bez rasistowskiego podtekstu. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, iż wieczorem dnia 7.09.2014 r., po uprzednim wspólnym spożywaniu alkoholu wspólnie z D. W.i A. W., udał się z nimi na przystanek MPK przy ul. (...)w B.. Po chwili wsiedli do autobusu linii (...) przez ostatnie jego drzwi. Oskarżony przyznał, że blisko nich stali dwaj młodzi mężczyźni obcej narodowości w stosunku do których oni stali twarzą w twarz opierając się plecami o drzwi. Początkowo, co zaznaczył, nie zwracał na nich uwagi. Jednakże po chwili zauważył, że wyżej wymienieni mówią coś w obcym języku i pokazując na nich śmieją się. Wtedy też jego kolega zapytał młodzieńców, z czego się śmieją, uzyskując odpowiedź, której on jednak nie usłyszał. Chwilę później otworzyły się drzwi i D. W.zrobił ruch ręką jakby chciał zabrać jednemu z tych mężczyzn czapkę. Z tego powodu, jak to określił P. D., wywiązała się „delikatna przepychanka” w wyniku której wszyscy oni opuścili autobus. Opisuując sposób opuszczenia pojazdu oskarżony nie wskazał, w jaki sposób on z niego wysiadł. Podał jedynie, że D. W.złapał jednego z nieznajomych za ramię gdyż miał stracić równowagę. To zaś spowodowało, że obaj oni wypadli z autobusu i zaczęli się szarpać. Wtedy też jego siostra „wskoczyła” między D. W.i ww. nieznajomego chcąc ich rozdzielić. P. D.chciał jej w tym pomóc, lecz w tym momencie drugi z nieznajomych od razu przyjął pozycję boksera i wyprowadził uderzenie w jego prawe oko. Chwilę

później oskarżony przyznał jednak, że starał się złapać, powstrzymać ww. mężczyznę, by ten nie rzucił się na kolegę. Ponieważ uderzenie nim zachwiało, musiał oprzeć się o plot. Wtedy też usłyszał, jak D. W. rozmawia z pierwszym z tych mężczyzn. Dopiero wówczas, co P. D. zaznaczył, zorientował się on, że są to osoby obcej narodowości. Oskarżony również zaznaczył, że nikogo nawet nie zamierzał kopnąć, a całe zajście było nieporozumieniem, gdyż ktoś w autobusie miał wiatry i czuć było nieprzyjemny zapach. Po wyjaśnieniu nieporozumienia wszyscy mężczyźni podali sobie ręce i rozeszli się. Końcowo pytany P. D. przyznał, że wówczas miał przy sobie legitymację kontrolera MPK ponieważ w takiej sytuacji nie musi kasować biletów. Po całym zajściu podała mu ją siostra, co wskazywało, że w jego trakcie musiała mu ona wypaść z kieszeni, gdyż on jej świadomie nie wyjmował.

Na rozprawie P. D. podtrzymał wcześniejsze oświadczenie w zakresie swego zawinięcia, po czym korzystając z prawa do odmowy składania wyjaśnień potwierdził rzetelność swych depozycji z postępowania przygotowawczego. Godząc się odpowiadać na pytania oskarżony przyznał, że wówczas ubrany był w charakterystyczną czarną koszulkę z wizerunkiem orła białego z napisem „To my Polacy”. Jednocześnie od razu zaznaczył, że otrzymał ją w prezencie i obecnie jest ona powszechnie używana. Indagowany dalej przyznał jednak, że tego rodzaju koszule noszą tzw. narodowcy. Podobnie przyznał też, że wówczas miał bardzo krótko ścięte włosy zaznaczając, że było to spowodowane charakterem wykonywanej pracy, w której używał hełmu. Końcowo jeszcze raz podkreślił, iż z pewnością całe to zdarzenie nie miało podłoża rasistowskiego, a było wyłącznie „tragicznym nieporozumieniem”.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnieniom P. D. Sąd dał wiarę w niewielkim zakresie. Mianowicie co do potwierdzenia wspólnego podróżowania D. W. i A. W. oraz z M. O. i A. B. autobusem linii numer (...). Także wskazanie faktu zaistnienia pewnego zdarzenia w dniu 07.09.2014 r., które rozpoczęło się ww. autobusie i zakończyło na przystanku przy ul. (...) zostało uznane za rzetelne. Również podany przez oskarżonego opis jego ubioru podczas zdarzenia został uznany za prawdziwy. W tej części wyjaśnienia P. D. korelują z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Wskazać jednakże należy, że uznana za rzetelną część wyjaśnień stanowi wyłącznie potwierdzenie faktów, którym nie sposób logicznie zaprzeczyć biorąc pod uwagę, iż oskarżony został rozpoznany przez świadków, jak też z uwagi na zapis z kamer monitoringu przedmiotowego autobusu.

W pozostałym zakresie Sąd odmówił wiarygodności wyjaśnieniom P. D. uznając je za przyjętą linię obrony. Polegającą na popieraniu tezy, że jego napaść na M. O. i A. B. nie miała związku z ich narodowością i była wywołana zwykłym nieporozumieniem. Jednakże powyższym twierdzeniom stanowczo przeczą zgromadzone w sprawie dowody.

Zeznania A. B. nie pozostawiają wątpliwości, iż powodem całego zdarzenia była narodowość jego i jego kolegi. Świadek potwierdził fakt podróżowania przedmiotowym autobusem, kiedy to na przystanku przy ul. (...) wsiadł oskarżony wraz z siostrą i D. W.. Potwierdził także, że wyżej wymienieni stanęli blisko nich, przy czym ci mężczyźni byli zwrócenii do nich twarzami. Przyznał również, że w pewnym momencie było tam czuć nieprzyjemny odór. Jednakże dalsza część depozycji świadka klarownie ujawnia, że to nie on z kolegą, a właśnie D. W., uczynił wulgarną uwagę na ten temat, złośliwie odnosząc się do ich przypuszczalnego (z Armenii) pochodzenia. Owa arogancka uwaga była doskonale słyszana świadkowi bowiem choć D. W. wypowiedział ją do oskarżonego to uczynił to głośno i wyraźnie. Istotnym jest, iż P. D. potraktował tę wulgarną złośliwość, obrażającą godność człowieka z uwagi na jego narodowość, jak dobry żart, w głos się śmiejąc. Podkreślenia zatem wymaga, że okoliczność ta ukazuje, iż oskarżony konstruując swą linię obrony niejako przypisał napadniętym swoje i D. W. bardzo niewłaściwe zachowanie, które poprzedziło to zdarzenie.

Dalsza część zeznań A. B. ujawnia, że oskarżony wszedł w porozumienie z D. W. celem ich pobicia. Wskazują na tę okoliczność przekazane świadkowi przez M. O. pytanie, które oskarżony zadał swemu koledze „czy jesteś ze mną?” i twierdząca odpowiedź tegoż, jak i późniejsze szeptki między nimi, które świadek ocenił, jako umawianie się przeciwko nim. A. B. nie miał też wątpliwości, że oskarżony przymierzał się także do wylegitymowania ich, czy mają bilety, choć omyłkowo wskazał, że miał to uczynić D. W.. Ów jednak nie dysponował legitymacją kontrolera, przez co mylne wskazanie jednego spośród dwóch przyszłych napastników należało potraktować jako zwykłą omyłkę. Podkreślenia wymaga, że P. D. nie był wówczas w pracy i był po alkoholu. To zaś wskazuje, że powstrzymaną przez D. W. próbę

kontroli biletów Czezeńców przez oskarżonego można potraktować wyłącznie w kategoriach czynienia bezprawnych złośliwości.

Jedyną zatem oceną takiego opisanego wyżej zachowania oskarżonego, poprzedzającego zdarzenie, jest nie budzące wątpliwości ustalenie, że był on bardzo negatywnie i agresywnie nastawiony do M. O. i A. B. wyłącznie z powodu ich przynależności narodowej i publicznie to okazywał.

Pozostała część zeznań świadka potwierdza słuszność przyjętego przezeń rozumowania, ukazując użycie wobec niego i M. O. przemocy przez działających wspólnie oskarżonego i D. W. - poprzez udział w ich pobiciu. Istotnym jest, że w świetle tych zeznań to nie D. W., a oskarżony był inicjatorem napadu. To on bowiem w momencie, gdy autobus zatrzymał się na przystanku, sprowokował zajście próbując zabrać M. O. czapkę. Wskazać więc należy że w kontekście relacji świadka co do późniejszego przebiegu wydarzeń i zasad logiki to zachowanie miało spowodować wywabienie Czezeńców z autobusu. Co więcej, gdy ów atak okazał się nieskuteczny to właśnie P. D. siłą wyciągnął M. O. z pojazdu. Świadek zaś został wyciągnięty przez D. W.. A. B. wskazał, że jedynie dzięki swym bokserskim umiejętnościom odparł atak szybko „punktując” przeciwnika, aż ten zaczął wołać „stop”. Tym niemniej podkreślenia wymaga, że chwilę później D. W. chcąc, by zaprzestał on walki wprost mu oświadczył, iż jest największym (...) na ulicy (...). Analiza ujawnionych przez A. B. okoliczności w kontekście jego ostatniego oświadczenia nie pozwala mieć złudzeń, że nadruk koszulki, którą miał na sobie P. D., nie był przypadkowy gdyż jedynym logicznym wnioskiem jest przyjęcie, że był on przynajmniej sympatykiem tego rasistowskiego ruchu.

Istotnym jest, że opisując zajście A. B. wskazał, że nie wie co dokładnie robił z jego kolegą P. D. poza tym, że go zaatakował, gdyż on musiał koncentrować się na odpieraniu ataku D. W.. Wspomniana okoliczność uwidocznia zatem, że relacjonując zdarzenie świadek nie ubarwiał go, a jedynie spokojnie i z dystansem przekazał zapamiętane okoliczności, jak i swe odczucia. W tym także to, że koniec walki był spowodowany jego zdecydowaną postawą, gdzie uniknął wszystkich uderzeń przeciwnika bardzo szybko zadając mu celne ciosy, czym zmusił go do zaproponowania jej zakończenia. Powyższa analiza skutkuje uznaniem jako wiarygodnych w całości zeznań A. B.. To zaś predestynuje do wniosku, że stwierdzenia P. D., iż doszło do nieporozumienia spowodowanego przekonaniem, że Czezeńcy się z nich śmieją, to tylko wybieg. Wpierw mający na celu zakończenie bardzo niezręcznej dla mieniących się silniejszymi (i przede wszystkim lepszymi) od azjatyckich narodów byłego ZSRR oskarżonego i jego kompana, mający niejako uratować ich honor, że sprowokowali zajście, podczas którego zostali pobici. Później natomiast jako przyjęta linia obrony.

Z powyższymi zeznaniami korelują złożone w postępowaniu przygotowawczym depozycje M. O.. Potwierdził on okoliczności wspólnej jazdy z A. B. i później z oskarżonym, D. W. i A. W. autobusem linii (...). Także fakt, że oskarżony zamierzał prawdopodobnie skontrolować ich bilety co jednak nie nastąpiło, gdyż został on powstrzymany przez D. W.. M. O. zbieżnie z ww. świadkiem wskazał, że w momencie jak A. W. wysiadła z autobusu to oskarżony z D. W. wyciągnęli ich na przystanek, po czym od razu ich zaatakowali. Okoliczność ta klarownie więc ukazuje, że P. D. i jego kompan mieli duże doświadczenie w tego typu zajściach skoro bez wahania, na oczach innych podróżnych, tak się zachowali.

M. O. dokładnie opisał sposób ataku oskarżonego na jego osobę. Podobnie jak A. B. stwierdził, że nie wie, jak wyglądała walka pomiędzy jego kolegą, a drugim napastnikiem, gdyż on był skoncentrowany na bronieniu się przed agresywnym P. D.. Podobnie jak i ów przyznał, że czasie tego zajścia D. W. krzyczał, że jest (...). Również jak i on wskazał, że zajście zakończyło się w ten sposób, że oskarżony przytulił go i przeprosił. Odmiennie jednak niżli drugi A. B., nie uprawiający sportów walki świadek stwierdził, że oskarżony w trakcie zajścia zdołał go uderzyć pięścią i kilkakrotnie kopnąć, w tym w prawą rękę. Po pewnej chwili od rozstania się z napastnikami zaczął bardzo boleć go palec wskazujący tej ręki. Dlatego też zdecydował się udać na Policję.

Sąd dał wiarę powyższym zeznaniom. Praktycznie w całości korelują one z depozycjami A. B.. Minimalne, odnoszące się do trzeciorzędnych okoliczności różnice (jak np. moment zdjęcia koszulek przez napastników) należy tłumaczyć szybkim tempem zdarzenia, jak i dużym zaskoczeniem zaatakowanych zniecka młodzieńców.

Oceniając natomiast depozycje M. O. z rozprawy należy stwierdzić, że w przeważającej większości, które jest zbieżna z powyższymi zeznaniami, zasadnym było uznać je za wiarygodne. Jedynie fragment wskazujący, że od początku bójki oskarżony z D. W. wskazywali, że przyczyną ataku było ich przekonanie, że on wraz z kolegą się z nich śmieją, została uznana za nieprawdziwą. Tej część zeznań świadka przeczą depozycje A. B., wskazujące, że dopiero po zakończeniu zajścia oskarżony z D. W. powołali się na tę okoliczność. Tej części zeznań M. O. przeczą też zasady logiki i doświadczenia życiowego. Nie sposób bowiem uznać, jeśli się weźmie pod uwagę bardzo dużą dynamikę zdarzenia, za zgodne z tymi zasadami twierdzenie, iż bezpośrednio po wyciągnięciu ich z autobusu, kiedy od razu doszło do wymiany uderzeń, oskarżony bądź jego kolega ucinali sobie z nimi pogawędkę. Zaznaczyć również wypada, że M. O. nie wspomniał o tej okoliczności w postępowaniu przygotowawczym. W ogóle zaś nie powiedział o próbie strącenia mu czapki z głowy przez oskarżonego. O ile zatem w postępowaniu przygotowawczym, zeznając na gorąco, koncentrował się na przekazie dotyczącym uszkodzenia jego ciała, o tyle na rozprawie brak jest w tym zakresie logicznego uzasadnienia. Dodatkowo konfrontowany z A. B. zaprzeczył, by słyszał wulgarny i odnoszący się do ich narodowości żart oskarżonego, choć zdaniem tego pierwszego wszyscy stojący w pobliżu musieli słyszeć te słowa.

Powyższe okoliczności uzasadniają przyjęcie że na wypowiedź M. O. o nieomal natychmiastowym wskazaniu przyczyn ataku przez oskarżonego i D. W. miał wpływ fakt jego pojednania się z nimi, czy może bardziej otrzymania gratyfikacji pieniężnej tytułem zadośćuczynienia. Nie chcąc zachować się nielojalnie wobec osób, z którymi się pogodził, i od których przyjął pieniądze, pokrzywdzony zdecydował się udzielić pomocy P. D. poprzez umniejszanie jego winy. Za taką oceną zeznań tego świadka prócz powyższej analizy przemawia jednoznacznie treść protokołu z oględzin zapisu autobusowego monitoringu jak i ów zapis (k. 72-90, 21). Dowody te ujawniają, że M. O. i A. B. nie żartowali z oskarżonego i jego kolegi. Jedynie w pewnym momencie oskarżony zatkał nos i tuż po nim M. O. naciągnął na nos koszulkę z powodu przykrego zapachu. Podkreślenia wymaga, że niespełna minutę później, kiedy to Czezeńcy praktycznie ze sobą nie rozmawiali, co ujawniają ww. dowody, otworzyły się drzwi autobusu i rozpoczął się atak oskarżonego na M. O.. Co więcej, zapis z kamer autobusowego monitoringu ujawnia (k. 21), że od razu po wyciągnięciu wyżej wymienionego i jego kolegi P. D. i jego kolega zaczęli wyprowadzać uderzenia w ich kierunku. Natomiast wskazywana przez oskarżonego jako rozjemczymi A. W., z powodu której miał on włączyć się do zajścia, od razu trzymała się na uboczu. Powyższe uzupełnia twierdzenie A. B., że krzyczała do nich, że to ich (tj. Czezeńców) wina. Dlatego należy kategorycznie stwierdzić, iż treść protokołu oględzin z zapisu monitoringu (k. 72-90) w całości jest zbieżna z zeznaniami ww. świadka i potwierdza brak czasu na rozmowę tak w trakcie zdarzenia jak i przed jego rozpoczęciem, gdy podróżujący poczuli oni nieprzyjemny odór.

Dodać w tym miejscu jedynie należy, iż nie sposób przyjąć, że przed ww. momentem (uczucia brzydkiego zapachu w autobusie) dwaj młodzi chłopcy, stojąc tak blisko twarzą w twarz z dwoma roslymi (D. W. ponad 1,9m wzrostu), wyglądającymi na (...) mężczyznami, pozwolili sobie na głośne żartowanie z nich. Przeczy też temu przedmiotowy protokół z zapisu monitoringu jak i sam zapis (k. 72-90,21).

Dopełnieniem powyższych dowodów jest treść opinii sądowo – lekarskich. Pierwsza z nich, przeprowadzona bezpośrednio po zdarzeniu, ujawniła, iż M. O. w wyniku uderzeń zadanych przez oskarżonego doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia tkanek miękkich w okolicy stawu łokciowego i kciuka prawej ręki, być może również skręcenia w stawie śródrečno – palcowym kciuka, które wymagało unieruchomienia w opatrunku gipsowym na czas 14 dni (k. 14-14v). Wspomniane uszkodzenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwające dłużej niż 7 dni (art. 157 § 1 k.k.). Jednakże kolejna opinia, wydana na podstawie pełnej dokumentacji z zakończonego leczenia sprecyzowała, że naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego trwało poniżej dni siedmiu (k. 67). Przeprowadzona na rozprawie konfrontacja biegłych lekarzy medycyny sądowej (k. 132v-133) potwierdziła fachowość i rzetelność obu opinii pozwalając wskazać, że istniejące między nimi rozbieżności co kwalifikacji prawnej zaistniałych u M. O. obrażeń są pozorne i wynikają wyłącznie ze wskazanego wyżej faktu dysponowania przez biegłego sporządzającego drugą opinię całością dokumentacji lekarskiej.

Oceniając natomiast zeznania D. W. Sąd uznał, iż w są one wiarygodne w identycznym zakresie co wyjaśnienia oskarżonego. Świadek – współuczestnik tego pobicia, w swych depozycjach złożonych w charakterze podejrzanego

podał ten sam nieprawdziwy powód inkryminowanego zajścia. Zdaniem Sądu depozycje te były wyłącznie podyktowane chęcią umniejszenia stopnia zawinienia - swojego jak i oskarżonego, o którym wie, że w wypadku skazania straci pracę, a który jest jego kolegą powiązany z nim rodzinnie Dlatego też wyłącznie podany przez D. W. fakt wspólnego podróżowania z oskarżonym i ww. świadkami, wyciągnięcie z autobusu jednego z napadniętych oraz jego udział w tym pobiciu został uznany za wiarygodny. Pozostałej ich części przeczą omówione wyżej dowody. Przypomnieć tu jedynie należy, że protokół z zapisu autobusowego monitoringu wprost wskazuje, że o żadnych żartach ze strony Czezczeńców pod adresem oskarżonego i jego kolegi nie może być mowy, a od momentu wejścia świadka i pozostałych do pojazdu do chwili rozpoczęcia ataku minęły zaledwie 4 minuty. Okoliczność ta zaś uwierzytelnia całość zeznań A. B.. Tak krótki okres przebywania ze sobą całkowicie obcych dla siebie osób w publicznym przecież miejscu wyklucza możliwość aż tak wielkiego sprostowania oskarżonego i jego kolegi, by choć teoretycznie mógł uprawdopodobniać aż tak wielki stopień agresji i zuchwałości z ich strony. Powyższe uzasadnia więc przyjęcie, że jedynym rzeczywistym powodem owej przemocy była narodowość M. O. i A. B..

Zeznania świadka D. Ż. nie wniosły istotnych szczegółów do sprawy albowiem nie zaobserwował on tego zdarzenia, co zasługuje na uznanie za wiarygodne jeśli się weźmie pod uwagę gabaryty autobusu, którym kierował, w którym to doszło do zdarzenia.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, iż wina P. D. nie budzi wątpliwości i w dniu 7.09.2014 r. w autobusie linii nr (...) i na przystanku autobusowym przy ul. (...) w B., działając wspólnie i w porozumieniu z D. W. stosował wobec M. O. oraz A. B. z powodu ich przynależności narodowej przemoc w ten sposób, że wyciągnął ich siłą z ww. pojazdu, a następnie z tego powodu wziął udział w ich pobiciu. W ten sposób, że kopał M. O. po nogach i rękach oraz przytrzymał go, a D. W. próbował uderzyć A. B. pięścią w twarz, czym naraził M. O. na bezpośrednie niebezpieczeństwo zaistnienia skutku określonego w art. 157 § 1 k.k.

Dokonując subsumcji ustalonego stanu faktycznego Sąd uznał, iż istnienie porozumienia pomiędzy P. D. i D. W. co do zamiaru pobicia obu cudzoziemców wyklucza możliwość uznania, iż nastąpiły wówczas dwa oddzielne zdarzenia skoro oskarżony obejmował swym zamiarem także pobicie A. B.. To skłoniło Sąd do modyfikacji przyjętej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawnej. Przypomnieć jedynie należy, iż co do istnienia tego porozumienia ww. świadek nie miał wątpliwości. Równie dobitnie o tym fakcie świadczy współdziałanie obu napastników od samego początku zajścia – obaj cudzoziemcy praktycznie jednocześnie zostali wyciągnięci z autobusu, przy czym każdy z nich przez innego napastnika. Dowód w postaci protokołu oględzin zapisu autobusowego monitoringu ukazuje, że oskarżony i D. W. atakowali M. O. i A. B. stojąc w bezpośredniej bliskości siebie, zaś ci stojąc również ramię w ramię bronili się (k. 72-72v, 88-90). Powyższe okoliczności w powiązaniu z faktem, iż rodzaj zadawanych uderzeń M. O. naraził go bezpośrednio na doznanie obrażeń ciała o jakich mówi art. 157 § 1 k.k. (co wynika choćby z pierwszej opinii biegłego) uzasadnił przypisanie mu dyspozycji art. 158 § 1 k.k. Dokonując takiej oceny prawnej zdarzenia Sąd miał na uwadze, iż w doktrynie panuje ustalony pogląd, że udział w pobiciu to czynna napaść przynajmniej dwóch osób na przynajmniej jedną osobę, bądź grupy osób na grupę osób, przy czym w tym ostatnim przypadku przewaga należy do atakujących (tak. Komentarz do Kodeksu Karnego tom 2 pod. red. A. Zolla teza 2 do art. 158 str. 295, Zakamycze 1999) Jednakże Sąd w niniejszym składzie stoi na stanowisku, że do przyjęcia konstrukcji udziału w pobiciu nie jest wymagane, by napastnicy posiadali przewagę nad broniącymi się. Wystarczające jest, by nie byli słabsi liczebnie. Istotnym jest zaś zamiar, z jakim poszczególne grupy działają. Tak, by można było rozróżnić bez problemu atakujących i broniących się. Zgromadzone zaś dowody dobitnie wskazują, że ani M. O. ani A. B. nie mieli zamiaru użyć przemocy, a jedynie wyciągnięci siłą z autobusu i zaatakowani bronili się zaprzestając walki w pierwszym możliwym momencie. Podnieść też należy, iż udowodnionym zostało, że owa przemoc w postaci udziału w pobiciu nastąpiła w związku z przynależnością narodową ww. młodzieńców, co uzasadniło kumulatywną kwalifikację z art. 119 § 1 k.k.

Z racji charakteru rzeczywistych obrażeń M. O. - art. 157 § 2 k.k. Sąd uznał, iż nie jest zasadnym przywoływać w kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu tego przepisu pomimo, iż nie ma wątpliwości, że to on był sprawcą powstałych u M. O. obrażeń. Treść art. 158 § 1 k.k. konsumuje bowiem ów przepis.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd kierował się dyrektywami art. 53 k.k. nakazującymi uwzględnić zarówno okoliczności łagodzące jak i obciążające.

Jako okoliczności obciążające Sąd uznał wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu wyrażony bardzo dużą zuchwałością P. D.. Oskarżony zdecydował się użyć przemocy wobec pokrzywdzonych w autobusie i na przystanku, w dzień, gdzie był obserwowany przez nieograniczoną ilość osób. Okoliczność ta uwidocznia wręcz pogardę P. D. dla obowiązującego porządku prawnego skoro nie obawiał się on działać publicznie w tak brutalny sposób. Zaznaczenia też wymaga, że to właśnie oskarżony rozpoczął eskalację przemocy, co uwidocznia jego wiodącą rolę w tym zdarzeniu. Wskazać też należy duży stopień winy oskarżonego – dojrzałego, bo ponad 30 letniego mężczyzny o średnim wykształceniu. Nie bez znaczenia jest przy tym charakter wykonywanej przezeń pracy. P. D. jako licencjonowany agent ochrony bardziej niż ktokolwiek inny winien zdawać sobie sprawę, że tego rodzaju działania są wysoce naganne, a nadto, że ich skutki mogą być wyjątkowo tragiczne. Nie bez znaczenia jest także i to, że jedyne obrażenia ciała jakich doznał M. O. w tym zajściu zostały spowodowane wyłącznie jego działaniem.

Jedynymi okolicznościami łagodzącymi, jakich dopatrzył się Sąd, była uprzednia niekaralność P. D. oraz pojednanie się z pokrzywdzonymi. Częściowe przyznanie się do czynu nie zostało uznane za okoliczność łagodzącą skoro nie było w pełni szczere, a nadto zostało poparte nieprawdziwymi wyjaśnieniami.

Powyższe okoliczności ukazują że kara 4 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres 2 lat winna zostać uznana za słuszną i sprawiedliwą, we właściwy sposób uwzględniającą omówiony wyżej znaczny stopień winy P. D..

Celem wzmocnienia funkcji prewencyjnej wyroku Sąd na podstawie art. 71 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego grzywnę w wysokości 40 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych i zgodnie z art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej grzywny zaliczył mu okres rzeczywistego pozbawienia wolności

Z uwagi na posiadane zarobki Sąd na podstawie art. 627 k.p.k. obciążył oskarżonego kosztami sądowymi, w tym na podstawie art. 2 ust 1 pkt 2 i art. 3 ust 2 ustawy z 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz.U. nr 49 poz. 223 z późn. zm.) opłatą w kwocie 160 złotych.